

Hod IV. Wilnia, 27 (12) fiewrala 1909 h. № 9.

Nasza Niwa

Pierszaja Bielaruskaja Hazeta z Rysunkami.

Wychodzić szto tydzień ruskimi i polskimi literami.

Adres redakcii i administracii: Wilnia, Wilenskaja wulica № 20.

Cena s pierasylkaju i dastatkaju da chaty: na 1 h.—2 r. 50 k., na 6 m.—1 r. 25 k. na 3 m.—65 k., na 1 m.—25 k. Za hranicaju: na 1 b.—4 r., na 6 m.—2 r., na 3 m.—1 r. Pieramiena adresu—20 k^{ap}.

U DUMIE I KALA DUMY.

Zasiedaŋnie 49 aje. Razbirajuć dale; zapros ab Azefie. Wystupa-jeć cely rad kadeckich pramoŋcoŋ. Usie jany razbiwajuć mowu prad-siedaciela Sawieta ministroŋ *Stołykina* idawodziać, szto wieryć depar-tamentu pal'cii nia možna. Najcikaŋszaja była mowa *Milukowa*. *Sto-łykin* kazaŋ, szto ŋ 1904 hadu *Milukow* byŋ na zjezdzie rewolucyj-nych i lewych partij u Paryży; *Milukow* nia chce, kab jaho mie-szali z rewolucjonierami, i ŋ pramowie swajej każe: „*Stołykin* aŋ dahetul nie ŋspaminaŋ ab tym, szto ja byŋ na zjezdzie ŋ Paryży; nie ŋspaminaŋ jon i ŋ 1905 hadu. kali paczaŋ wiaści sa mnoju hu-tarku ab tym, kab naznaczyć ministroŋ s partji narodnaj swabody. Ciapieraka i mianie, i jaho samoŋa winawaciać, szto my znajemsia z rewolucjonierami. Mianie — dziela taho, szto ja byŋ na zjezdzie; jaho—dziela taho, szto jon trymaje na słuźbie Azefa i baronić jaho. Chto taki byŋ Azef, ciapier usim jasna; szto ja rabiŋ na zjezdzie ŋ Paryży, heta nie ŋsim wiedama“.—I dalej *Milukow* tłumaczyć, szto na zjezdzie tym nie razbiralisia pytaŋnia ab ubiŋstwach i razbojach, jak heta dumajuć prawyje deputaty, a hawaryłasia tolki ab tym, jak u Rasiei ŋwiaści konstytucyjny paradak.

Kaucawyje *prawyje i akciabrysty* dajuć hołas za tym, kab zapro-sa ab Azefie nie rabić, i Duma zhodziłasia s tym, szto kazaŋ *Sto-łykin*. i zapros atkinula.

Partija narodnaj swabody, tradawiki i socjalisty dali hałas za zapros, ale ich još miensz, jak prawych i akciabrystoŋ.

*

Zasiedańnie 50-aje. Razhladajuć raschody i dachody hasudarstwa na 1909 hcd. Wystupiŭ pradsiedaciel biudžetnaj komisii profesar *Aleksiejenko* (akciabryst, Jekacierynosłaŭskaj hub.). Naszy dachody, każe jon, ŭ 1909 hadu zliczeny na 2476 miljonoŭ 947 tysiacz rubłoŭ, a raschody—na 2472 miljony 231 tysiaczu rubłoŭ. Hledziačy na hetyje liczby, zdajecca, szto ŭsio ŭ paradku,—ale heta tolki tak zdajecca! Kaliž paraŭniać raschody 1909 h. z raschodami ŭ 1908 hadu, dyk widać, szto jany pawialiczeli na 159 miljonoŭ 980 tysiacz rubłoŭ, a dachod pawialiczyŭsia tolki na 70—90 miljonoŭ rubłoŭ. Chacia ciapier usich raschodoŭ bolsz, ale na kulturnyje sprawy tak sama mała wydajecca. S kożnaho rubla raschodoŭ na abaronu (wojska) idzieć 43½ kapiejki, na upraŭleńnie — 44 kapiejki, a na kulturnyje i inszyje hramadzianskije sprawy—tolki 12½ kapiejek. Abok z hetym systema padatkoŭ nie ŭmieniajecca. I ciapier kożaj rubiel dachodu kazny žbirajecca tak z narodu: 63 kapiejki akcyzami i 12 kapiejek (11,7%) prostymi padatkami. Z haspadarki swajej kazna mała maje dachodoŭ. Lasy dajuć nia mnoha, hornyje zawody—stratu, a da hody s czuhunki i inszaj hasudarstwienaj haspadarki—nia peŭnyje. Tymczasam majem szmat naturalnaho bahaćcia, a narod nasz silny i wy-našliwy. Treba tolki dać jamu pieradyszke, ŭmienyć chacia krychu padatki, kab narod moh sabracca z siłami, i tady jon patrapieć paprawić swajo žyćcio. *Szyngarow* (kadet Woroniežskoj hub.) dawodziŭ, szto biudžet susim nie palepszyŭsia. Paŭla haworyć Minister finansoŭ *Kokowcew*. Jon zhadžajecca, szto biudžet nie susim dobry, ale zdawolić usie patreby naroda adrazu nia možna, bo patreby hetyje nia majuć hranic. Dalej każe: „Szyngarow hawaryŭ, szto naczalstwa abo nia maje siły wajewać s czynownikami, szto kraduć kazionnyje hro-szy, abo prykrywaje ich. — Niachaj Szyngarow nazawie hetych naczalnikoŭ, i tady jany znojduć sposab abaraniecca“.

*

Zasiedańnie 51-aje. Razbirajuć dalej biudžet. Sprawu ab asygha-wańni 4 miljonoŭ rubłoŭ na cerkoŭna prychozdkije szkoły Duma ad-daje ŭ komisiju narodnaj praświety.

*

Zasiedańnie 52-aje. Duma razbiraje pytańnie ab tym, kab usie sasłoŭja ŭ Rasiei na tych že samych prawoch niasli „natu-ralnaju pawinnaść“. Deputat *Dworianinow* (mużyk Twiersk. hub.) każe, szto raz użo treba skonczyć z hetym zakonom, bo zakon hety maje niemałaje značeńnie dla mużykoŭ. Jon dziwujecca, szto Duma dzień ad dnia adkladaje razbor tych zakonoŭ, szto datykajuć żyćcia mużykoŭ. Mowu Dworianiowa pierapyniajuć prawyje. Tady jon każe: „Wam nie padabajecca toje, szto ja kažu, bo praŭda, jak dym hryzie woczy. Dość wam jechać na mużykoch. Paddanstwa admieniena, ale wam heta nie padabajecca, i wy znoŭ jaho choczecie zawiaści nało-hami i pracentami...“

Duma pastanaŭlaje praekt hetaho zakonu addać u kami-siju miejscowaho samoupraŭleńnia. Paŭla znoŭ paczynajuć razhledžać

biudżet. Deputat *Lwow* (mirnoobnowleniec Saratoŭsk. hub.) każe, szto taki biudżet, jaki ciapier, saŭsim rujnuje hasudarstwa i wiadzieć jaho da zhuby. Deputat *Żukowski* (palak, inżynier), szukajuczy przyczynu deficyta (ubytku) każe, szto najbolszaju czaśe dachoda daje hasudarstwu manapolka, a nie inszyje kazionnyje sprawy. Dziela taho, szto dachod hety z hoda ũ hod nie raście, widać, szto interesy swaje kazna wiadzie duża kiepska.

Zasiedańnie 53-je. Duma ^{*}razhledżając ^{*}zapros ab nieszcześliwych wypadkach u Jazetcy i na Szpalernaj wulicy. Zaprośy hety padany byli 9 miesiacoŭ tamu nazad.

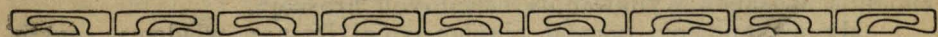
Zasiedańnie 54 oje. Raźbirajuć ^{*}biudżet. Deputat *Mejendorf* (akciabryst, profesar, ad h. Ryhi) każe, szto hasudarstwu pazyczac buduć hroszy na wyhadnych warunkach tolki tady, kali ũ Rasiei ministry buduć spoŭniać zakony, a nie pieramieniać ich pa swojemu.

Duma pryjmaje biudżet i ciapier użo budzie razhledżac jaho punkt za punktam.

Zasiedańnie 55-aje. Raźbirajuć ^{*}zroblenyje ^{*}ministrami papraŭki da zakonu 9 najabra, ab ziamli, pa katoramu mażyki majuć prawa z swajemi nadzielami rabić toje, szto choczuc.

Pa zakonu dziewiataho najabra, paśla zroblenych paprawok, mużyki majuć prawa władać ũ swaim obczestwie nia bolejš, jak dwuma nadzielami ziamli. U inszych obczestwach można kupłać nia bolejš, jak sześć nadziełoŭ.

Nawat i prawyje deputaty wykazali żadańnie, kab pawedłuh możnasci admianić nadzwyczajnyje achrany (Nadzwyczajnaja achrana dajeć wialikuju właść hubernatarom i zmienszaje siłu zakona; pry joj hubernatar biez usielakaho suda maje prawa wysialić czalawieka, zamknuc hazetu, nałażyć sztraf i zasadić u turmu).



Hasudarstwienaja haspadarka u Rasiei.

Hazeta „*Новой Время*“, katoraja zaŭsiahdy staić za staryje padarki ũ hasudarstwie, ciapier niezdawolena finansowaj haspadarkaj kazny. Woś, szto jana pisze ab hetaj sprawie ũ № 11834.

„Usia nasza chitraja haspadarka narodnym dabrom nie warta adnaho nawat hrosza, dyj złomanaho. Heta ad jaje abiadnieŭ uwieszysta narod nasz;... heta jana winawata ũ tym, szto rasiejski hradmianin stracić zdolnaś da pracy, a żyćcio hasudarstwa idzie nie da ũzrostu bahaćcia, a na upadak. Dalej hetak żyć użo nielha“.

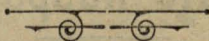
„Ciapier kazna kormić naliczenuju hramadu ludziej, niepatrebnych dźla narodu, mała karystnych dyj sašisim niekarystnych. Da „kazionraho piraha“ paciahnulisia najbolsz nie pracoŭnyje ludzi, a darmajedy. My čakali, szto jak nastanie Duma, dyk heta pieramienicca. Tymczasam usio robicca, jak rabiłosia dahetul: jak i dańniej, budujucca nowyje czuhunki, chacia nie widać, kab jany papraŭdzie byli patrebny. Kraj woś-woś moŭe dajści da bankructwa,—kab niejako pratrzymacca, musić pazyczać hroszy,—a dziesiątki i nawet sotni miljonoŭ rubloŭ addajucca na budowę ŭależnych daroh,—naprykład, na Anurskiju, katoruju zachopiać japoncy, — a tak sama na wajen-nyje karabli, katoryje adbiaruć ad nas niemcy. A woś niedaŭna pryjeŭdzaŭ u Piecierburh adzin małady i wielmi pracawity hubernatar i prasiŭ niekolki dziesiątkoŭ tysiacz nie na ŭależnuju—kudy tam! — a na zwyczajnuju hruntawuju darohu, szto na gwałt patrebna dźla jaho huberui; nu, dyk hetych hroszej nie znajšłosia, i wialiki kraj maniej biez daroh“.

„Iznoŭ minister Kokowcow chwalicca, szto na koŭny rubiel, katory idzie na naodnuju prašwietu, nakinuli ŭa 20 kap.; jon, musić, dumaje, szto do si muŭyku nawuczycia czytać: „*Питица Божья не знает ни заботы, ни мрыда*“,—i toj razam sam zrobicca Boŭaj ptuszkaj, katoraja nia wiedaje, szto znaczać kłopoty i praca. Tymczasam u naszym kraju nima drobnaho kredytu, niechwat kapitału — na jaki abarot, nima szkoł sielskaj haspadarki i remiesła, nima strachoŭki raboczych, fdyj nielha prystupicca da zmahannia z biednaściju, katoraja ŭsio bolej raście“.

„Pašla wajny z japoncami łazna sabrała z narodu dziesiąć miljardoŭ (—znaczyć 10 tysiacz miljonŭ) rubloŭ... a ci kraj nasz paznaŭ karyść z hetych hroszej? Skaŭem na sumieńnie, szto nie... My nawet nie pryhatawalisia na przypadek jakiej nowaj wajny, i z hetaho ŭ karotkim czasie moŭe zdarycca dźla Rasiei nieszczaście...“

Woś hetak cstra raŭbiraje „Нов. Время“ ŭsiu haspadarku ŭ Rasiei, a winu za jaje ŭskładaje na Trejciu Dumu: „my čakali, — pisze hazeta,—na Dumu sto hadoŭ; my čakali jaje, jak strohaho haspadara, katory prydzie i zrobić akuratny paradak; ale-ŭ jana nie ŭmianiała sposaboŭ wydawańnia narodnych hroszej“.

My nia budziem baranić ciapieraszniej Dumy; wiadoma, jakije joj dadzienny prawy; a jeszcze dobra znajem, jak wybiral i jaje deputacoŭ i jakije ludzi kamandujuć u hetaj Dumie.



Ab tkactwie na Bielarusi.

Letaś wosienju na wystaŭce ŭ Slucku (hladzicie № 19 „N. N.“ 1908 h.) usie dziwilisia na pieknyje tkaniny, jakije robiac nasz bylaruski ŭa wioskach u Sluczynie. Jany mieli wielmi cikawyje deseni asobnaho bielaruskaho stylu. U m. *Kapylu* Sluck. p. tkuć pała-

tno na sprzedaż, a ũ m. *Świerżeni* drukujúc farbami pałatno. Ale ni-
 chto nikoli nie starausia narychtawać jakuju pomocz naszym tkaczy-
 cham i kaczam, kab palepszyć ich tawary i szwrej puścić sprzedaż.
 U Haliczynie (ũ Austryi), naprzykład, dyk u polskich wioskach szmat
 wyrablajecca rucznikoũ, pałatna. U adnej gminie (wołaści) *Korczynie*,
 pawietu Krosno, okruha Jaselskaho, pa wioskach j sć u rabocie 800
 nowych tkackich stankoũ samolotoũ. U h. *Krosno* zawiedz ena tkac-
 kaja szkoła, dzie wuczacca tkactwa. Try supolki: Lwoũskaja, Kra-
 koũskaja, Korczyńskaja dajuć rabotu, deseni i pumahajuć pradiwać
 tawar. Szmat pałatna i rucznikoũ wysylajuć da wengiercoũ.

Pa huberniach Rasiei, dzie j sć ziemskie samoupraułennie,
 zawiedzienny takije szkoły, muzei-kramy, dzie można ahledzić ra-
 boty chatniach remiesła z usiej huberni. ũ Maskwie, Niżnim-Now-
 horadzi j sć takije muzei. Nasz abiezdzieny biełaruski kraj ziemstwa
 nia maje; szkoł remiesła nima saũsim. Najlepszyje szkoły-warsztaty
 zawiali sabie sanatubam tolki żydy ũ Wilni, Minsku, ũ m. Mała-
 decznie i jeszcze szmat hdzie. Ślwa za heta naszym żyłom! Sami
 umiejuc dać sabie radu. Praũda, i niekatoryje prywatnyje asoby z
 chryścianoũ starajuca u nas zawiaści tkactwa pa wioskach. U h.
Reżyey, Witebskaj hub., (na hranicy biełaruscoũ i łatyszoũ) użo bolsz
 10 let tamu nazad p. Hanna Mool załażyła pierszuju szkoł tkactwa
 na Bielarusi. Jana nie szkadała i nie szkalcuє swajej pracy i hro-
 szej. Ad hetaj szkoły pajszi ũsie druhije warsztaty—szkoły naszaho
 kraju. ũ Reżyckim warsztacie—szkole j sć 10 samolotoũ, robiac łep-
 szyje katunki sukna. Prymajucca tut na nawuku dziaũczyny. ũ hetym
 hadu tut 18 wuczenie dzieũczat; z ich 9 łatyszek, 3 litwinki, 3 pol-
 ki, 2 polki panienki, 1 *biełaruska*. 6 miեսiacoũ wuczacca, a potym da-
 stajuć stanok—samolot na wyplatu, i dziaũczynna wiazie jah. da
 chaty. Za 6 miesiacoũ placiac 60 rub. za nawuku i charezy.

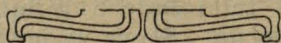
Wuczenicy rozjezdżajuca pa kraju i zakładajuć tam warsztaty.
 Hetak warsztaty dźla wyrabu sukna na samolotach sa szkoły h. Mool
 ciapier j sć: 1) kala *Reżyey* — 10 stankoũ pa wioskach; 2) kala m.
Tawdowiany Reżyckaho paw.—14 stankoũ u troch wioskach, i zajma-
 jecca imi p. Dowgialło; 3) ũ m. *Borek*, Dźwinsk. p. Witebsk. hub.
 (kala st. *Nieegal* R. O. ũ. d.)—8 stankoũ, pracujuć łatyszki, zawiali
 tkactwa panienki Plater; 4) kala m. *Worniany* Wilensk. hub. i paw.
 ũ 3 wioskach 14 samolotoũ,—zawieła ich Hanna Minejko; tutejszyje
 tkaczychi letaszniej zimoy zarabili za 4 miesiacy pa 40—50 rub, ka-
 toryje im nadta przyhadzilisia, bo byũ nieuradzaj, i chleba nie było;
 5) kala m. Kościeniewicz, Wilensk. hub. Wilejsk. paw, ũ majontku
Kniahinin—2 stanki; zawiała p. Koziello-Poklewska; 6) ũ h. *Wilni*
 pry mahazynie sukna Mool i Ko. (dzie pradajuć sukno z hetych
 warsztatow, Georgijeũski prasp. № 19)—4 stanki; 7) u h. *Dzisnie*,
 Wilensk. hub., tkalnia—szkoła z 12 samolotami, tkuc tolki pałatno;
 8) kala *Slucku* Minsk. hub. ũ m. *Koty* (p. Gurskaja) 3 stanki — tkuc
 pałatno; tut nawuczaje tkać instruktarka s Twierskoj hub; 9) kala
Slucku ũ m. *Branczyey* (J. Bulhaka) 2 stanki; 10) kala st. *Lapy* SP.B.
 —W. ũ. d. za Bielastokam ũ m. *Pietkowo* (hr. Krasicka) 15 stan-

koŭ, robiac cienkaje sukno dla kabiet; 11) zawodzić kala m. *Dusiaty* (st. Abieli SP B.—W. ż. d.) tkackije warsztaty p. Roop, a tak sama ŭ m. *Rakiszkach* Nowoaleksandr. paw. Kow. hub. — Ŭsiaho kala 94 stankoŭ—samalotoŭ wa űsim kraju. Niekatoryje tkalni jeszcze dobra nie narychtowany, ale űsiakaja nowaja rzecz adrazu nie idzieć.

Bolszaja czaść wuczenie tkalni Mool dastajuć woŭnu ad Mool i Ko, tkuć sukno i adsyłajuć jaho da Reżyckaj szkoły; adtul jaho wysyłajuć dűla apretury (raűniajuć wors, bładziać) da Bielastoku i űžo tady puszczajuć na sprzedaŭ. Tkuć nia tolki sukno, ale i koŭdry, dywany, pledy (chustki), drapy, szewioty.

Kab pastawić űsiu sprawu szyrej, treba bolsz kapitalu na abarot; takoj chaűrusnaj arhanizaciji, jakuju z'abiła p. Hanna Mool, pawinna było by pamahać ziemstwa, ale u nas jaho jeszcze nima. Praca nad tym, kab zawiaści u nas tkactwa, nadta karystnaja i warta padziakowaűnia.

A. Ŭ.



Czamu ű Belgii nie karajuć śmierću?

Belgija adna s tych sześaliwych krajoŭ na świecie, ű katorym, chacia pa zakonu kara śmierci i nie skasawana, ale ű niwodnym wypadku ad 30-ci hadoŭ nikoha nie karali pa im. I szto samaje dziűnaje, dyk toje, szto ad czasu, jak zawiedzieny hetaki paradak, mieűsz zrabilaűia prastupkaŭ i prastupnikoŭ.

Jeszcze kala 1870 roku Belgijski minister zakonoŭ, Bara, padaŭ pałaci deputataŭ (ichniaj Dumie) praekt zakona, kab skasawać karu śmierci, „bo heta kara nia tolki przeciűna chryścijanskaj religii, bratniaj miłaści, kulture i nawuce, ale i saűsim bieskarystnaja i biezcelnaja“. Pry tym jon padaŭ liczby, katorymi dawodzić szkodu, jakuju robić kara śmierci.

Pa jaho rachunku liczba prastupkoŭ, za katoryje zakon karaje śmierću, padrastala ű Belgii woś hetakim paradkam:

Za dziesiać hadoŭ ad 1831 da 1840 bylo 262 prastupki;

„	„	„	„	1841 — 1850	„	359	„
„	„	„	„	1851 — 1860	„	421	„
„	„	„	„	1861 — 1870	„	573	„

Hetym przykładam minister Bara dawioŭ, szto szybienica i razstreły nie adstraszywajuć prastupnikoŭ i szto tolki admienna kary śmierci i bolszaja praświeta ciomnaho ludu moŭe pamienszyć liczby prastupkaŭ.

Minister daűno pamior, ale jaho dobryje dumki nie pamiorli.

Belgijskaja pałata deputataŭ karu śmierci postanawiła skasawać, ale senat jaje postanawleűnia nie zaćwiardziű. Aŭ pa niejakiem czasi, kali skaŭnili dwuch niewinawatych ludziej, belgijski karol prysiah-

nuŕ rad narodam, szto ad hetaho czasu bolsz u Belgii śmieręju nikoha karać nia buduć.

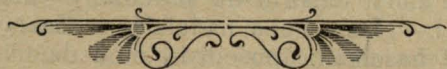
Karol prysiahu datrymaŭ, a ũ narodzi, chacia i wiedali ab tym, szto ũžo ni za szto nie pawiesiać i nie razstrelajuć, usioŕ taki liczba prastupniaŭ s koŕnym hodam zmienszajecca.

Woŕ szto pakazywajuć liczby:

ad 1871 da 1880 h. wialikich pra-	stupkoŭ było —	512;	śmiertnych przyhaworoŭ—	202;
ad 1881 da 1890 hodu	"	456,	"	117;
" 1891 " 1900	"	403,	"	86;
" 1901 " 1903	"	89,	"	24;
ŭ 1904	"	21,	"	10;
ŭ 1905	"	21,	"	3;
ŭ 1906	"	18,	"	2;
i ŭ 1907	"	16,	"	2.

Hetyje liczby dawodziać, szto z Belgii pawinny brać prymier usie tyje hasudarstwy, dzie jeszcze przyznajuć karu śmierci.

„Правда Жизни“.



Zaczarawanaje miejsce.

Nu, kali ũžo hetak choczecie kab raskazaŭ, dyk raskaŕu. Kaŕcie,—paczaŭ dzied, — szto czaławiek moŕe sprawicca z niaczystaj siłaj. Jano, praŭda, ũsielak bywaje na świcie,—a ũsioŕ i niaczystaja siła, jak zachocze, dyk tak nahlumicca nad czaławiekam, szto aj—jaj! Pasłuchajcie, jakuju sztuku jana wykinuła z maim dziedam.

Dzied moj tady mieŭ aharod pry samoj dariozie. Kab dahlaiać jaho, zabraŭ z saboju mianie i troch bratoŭ. Źyć nam tady było, nia moŕna skazać, kab duŕa kiepska: bywała, najeszsia praz dzieŭ he-tulki ahurkoŭ, kawunoŭ, redŕki i cybuli, szto aŕ brucha traszczyć!

A dziedu najlepiej toje padabałosia, szto koŕny dzieŭ wazoŭ z 50 prajeŕdŕała pa dariozie. Dzieda znali ũsie nawokoł. Inszy raz, jak spatkaje znajomaho, jak pacznuć hawaryć dy ũspaminać byłoje, dyk i ab raboc e zabudzie.

Raz, hetak pad wieczar, kali dzieł chadziŭ pa aharodzie i pa-praŭlaŭ kawuny, ũhledzieŭ jon na dariozie formanki. Dzied kinuŭ rabotu i daj przyhadacca, moŕe jakoha znajomaho Boh niasie. Na pie-radzi iszoł czaławiek ũžo siwy, za im sznuram ciahnułsia wazoŭ z dziesiatak, zapraŕzonych wałami.

— Maksim! Jak zdarouŭ?!—kryknuŭ czaławiek, paznaŭszy dzieda. — Woŕ dzie Boh paŕlaŭ sestrecca!

Dzied pryhledzieŭsia i paznaŭ: „A! zdarou, zdarou! Adkul Boh niasie? I Balaczka tut?! Zdarou, bra! Szto za licha!? Ŭsie tu taki: i Krutakryszczenko! i Pieczeryca! i Kowelik i Stečka! Jak majecieś? —i pajszli caławacca.

Waŭou atprahli, wazy pastawili na bok, sami razsielisia kala dziedawaj ziemiarki i zadymili lulki. Dzied paczaŭ czastawać haściej. Kożny ŭziaŭ sabie kawun, abczyściŭ jaho i dawaj jeści.

My staim, wylupiŭszy woczy, blaŭzim. — „Sztou wy, chłopcy, raty parazziaŭlali? Paskaczycie hapaka! — skazaŭ dzied.—Dzie, Astap, twaja ŭduka? Oj, Chomka, biarysia ŭ baki! Nu, tak! hej. hop!

Nam nia treba było kazać druhi raz. Ŭziaŭszyia ŭ baki, pajszli my skakać, a dzied z haściami prybladałisia da nas. Hladzieŭ dzied, hladzieŭ, ażno nia wytrzymał:

— Isz, czortawy dzieci!—kryknuł jon, paŭpirajuczy baki — Chibaż hetak skaczuć? Woś, jak treba skakać!—i dzied paściŭsia hapaka. My razstupilisia, i paczaŭ dzied wykidać nahami pa ŭsiamu roŭnamu miejscu, szto było kala hradak. Ale tolki razahnaŭsia i chacieŭ wykinuć nahami niejkuj szuku, ażno nie padnimajucca nohi! Szto za licha? Razahnaŭsia znoŭ, dajszoŭ da siaredziny—nie biare! Nohi bytcam adziarewianieli.—„Isz, licha nadała!“ — Zazławaŭsia dzied i soramna jamu piered haściami: puściŭsia znoŭ dzied i paczaŭ wykidać nahami, dajszoŭ da siaredziny—ni! Na może sztuki wykinuć.

— A, szelma! Kab ty padawiŭsia hniłym kawunom! Kab ty zdoch małym!—paczaŭ łajać dzied niaczystuju siłu.—Woś, na starasć jakoha soramu narabił!

I praŭda: zzadu nieszta zarahatała. Ahlanuŭsia dzied: ni ahrodu, ni haściej,—niczoha nima;—zzadu, spieradu, zboku czystaje pole. Dzied razhledzieŭsia.—Sztou za licha?—Z boku haju, z za haju wyhladaje hałubiatnia, szto ŭ sadzi papa; z druhoha boku czarnieje kłunia pisara. Paŭludziŭszy trochi, papaŭ dzied na darożku i pajszoŭ. Kali zirk—u staranie ad darożki mahiłka, a na mahiłcy świeczaczka haryć!

— Skarb!—kryknuł dzied i ŭžo plunuł u ruki, kab paczać ka pać, ale schamianuŭsia, szto nia maje z saboj łapaty.

— Ech,—szkada, szto nia wieđu! Mo’ jon tutaczka bliżienka, aby traŭku atkinuć. Nima szto rabić, choć wiejsce zaznaczu, kab nie pamylicca.

Pryjszoŭ dzied da chaty i zaraz loh spać.—Na druhi dzień, czuó paczało wieczareć u poli, dzied apranuŭsia, ŭziaŭ rydloŭku i pajszoŭ szukać skarbu. Iszoŭ jon, iszoŭ, hladzić—darożka, akurat taja samaja; woś i papoŭskuju hałubiatniu widać, tolki kłuni nia widna. Pawiarnuł dzied nazad, pajszoŭ druhoj ścieżkaj, hladzić—kłunia, ale hałubiatni za toje nimasz. Dzied znoŭ pawiarauŭ trochi da hałubiatni — kłunia schawalaŭsia.

— A kab ty, praklaty czort, nie daczekaŭ dziaciej swaich! — złajaŭsia jon sa złości, plunuł trejszy i wiarnuŭsia da chaty.

— Nazaŭtra wieczarom, ŭžo pašla wiaczery, pajszoŭ dzied, ŭziaŭszy rydloŭku, prakapać kanawu. Paczaŭ prachadzić kala zazczarawanaho miejsca, dzie jamu nohi adniało, jak skakaŭ hapaka, i nia wy-

trymau, kab nie skazać: „Praklataje miejsce!“ Kali zirk—kruhom jaho znoŭ toje samaje pole: z adnaho boku widać hałubiatnik, z druhoha—kluniu. „Nu, dobra, szto dahadausia ŭziać rydłoŭku. Woś i darożka! Wo, i mahilka staić! Wo, i znak! Wo, i świeczaczka haryć! Kab tolki nie abmylicca“. Chutcej padbieżaŭ jon da mahilki. Świeczka zhasnała. Na mahilcy lażaŭ kamień wialiki. Dzień abkapaŭ jaho, ŭpiorsia,—kamień padausia i skaciusia z mahilki. Tut dzień, adpacyŭszy trochi, dastaŭ rażok s tabakaj, nasypaŭ na kulak i ŭžo chacieŭ niuchnuć, kali razam nad jaho haławoj nieszta „czychi!“—czychnuła tak, aŭ dziareŭja paruchaliś, bytcam ad wietru, i tutunom dzieńdu ŭsiu twarzasypała.

— Adwiarnuusia-b chacia, kali czychać choszesz,—skazaŭ dzień, wycirajuczy woczy. Hlanuŭ—nikoha nima.

— Widać, nia lubiać czercieniata tutuniu, — kazaŭ jon dalej, chawajuczy tabakierku za pazuchu i ŭziaŭszysia znoŭ za rydłoŭku.

— Paczaŭ łapać—ziemia miahkaja, rydłoŭka tak i lezie; woś, nieszta ŭziaknuła, bytcam ŭalaza ab ŭaleza. Aŭ, wykinuŭszy ziarnu, uheldzieŭ jon kaciełok.

— A, hałuboŭku, woś dzie ty!—kryknuŭ dzień, padsowujuczy pad jaho rydłoŭku.

— A hałuboŭku, woś dzie ty!—zapiszczaŭ nos ptuszki, klunuŭszy u kaciełok.

Dzień adstupiusia i wypuściu z ruk rydłoŭku.

— A hałuboŭku, woś dzie ty!—zamemekala z dzierewa baranja haława.

— A, hałuboŭku, woś dzie ty! — zaroŭ miadwiedź, wysunuŭszy z za dzierewa swaju mordę.

Dzień zadryżaŭ sa strachu.

— Tut bajazna i słowa skazać,—azwausia jon.

I ŭsia czartoŭskaja moc znoŭ na roznyje hałasy poŭtaryła słowy jaho.

Razam dzień ahladzieusia. Boże moj, jakaja noc! Ni zorki, ni miesiaca—nawokoł prawały, pad nahami propaść; nad haławoju hara—woś, woś, zdajecca, i ŭpadzie na jaho. Dzień spuŭsia i chacieŭ ŭžo ŭciać, kali hładzić—ŭsio staić tak, jak było.

ŭziausia jon iznoŭ za kaciełok — ciażki! Ale nia kidać jaho! Dzień sabrausia z siłami, uchopiusia za kaciełok abodwoma rukami, paciahnũ i. . wyciahnũ!

Dzień za kaciełok, dy ŭciać da chaty, kolki było mocy.

— Kudy heta dzień padzieusia?—du nali my tymczasem, czakajuczy jaho.

My ŭžo daŭno pawiaczerali, maci pamyła harszczki i szukała miejsca, kudy-b wylić pamyi. Aŭno hładzić, prosta na jaje dzieŭka lezie. Matka dumala szto niechta z nas jaje zżadu papychaje, i nia doŭha dumajuczy, szluh da dzieŭki haraczyje pamyi!

— Aj!—zakryczala nieszta basam.

Kali zirk—dzień! ŭsia siwaja haława ablita pamyjami i abkidana łuskaj ad kawunoŭ i dyn.

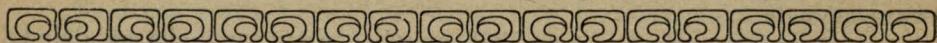
— Isz, czortawa baba! jak abwaryła, byteam kabana prał Kalandami! — wylajaŭsia dzied, atciraŭszy połaju haławu. — Nu, chłopey, hladzicie, szto prynios: u zołacie ciapiet chadzić budzicie! — I, kaŭczy heta, jon atkryŭ kaciełok.

Szto-ż wy dumali było tam? Zołato? Dy Boże barani: tam takoj było, szto i nazwać brydka...

Tak woś, jak błumicca niaczystaja siła nad czaławiekam!

Pa rasiejsku napisaŭ M. Gogol.

Piererabiŭ na biełaruskiju mowu Dziadźka Pranuk.



Ab usiom pa trochu.

—o—

Ab carstwie pryłady śmierci i ubiustwa. Jak tolki ŭ pawietry zapachnieć wajnoŭ, dyk zaraz usie hazety paczynajuć pisać ab fabryce Kruppa, — ab tym carstwie pryłady śmierci i ubiustwa, dzie pryhataŭlajuć harmaty, strelby, porach i t. d. Hetaja fabryka zajmajeć swaimi budynkami kala 1 tysiaczy 800 dziesiacin, nia liczucy tych miejsc, dzie strelajuć, prabujucy nowyje harmaty; ŭ fabryce pracujuć szto-dzień 63 tysiaczy 84 raboczych. Heta fabryka aświeczajecca ŭłasnym elektryczestwam, katoraje wyrablajuć dźla jaje 7 wialikich fabryk. Aprocz taho fabryka maje ŭłasnuju czuhunku daŭżynoju kala 130 wiorst, pa katoraj chodziać tak sama ŭłasnyje wahony likam 2 tysiaczy 392 i 52 parawozy. Ŭnutry zawiedziena swaja poczta, a ŭ rożnych miejscach zawodu 542 telefony i 20 telehrafnych stancij. Dźla pawierki, ci harmaty dobra strelajuć, jość astaŭleny wialikije placy; samy bolszy z ich znachodzicca kala horadu Meppena, bo daŭżyni maje 25 wiorst. Praz 2 aposznije hady (1907 i 1908) pry probnaj strelbie było зробlena kala 48 ty-

siacz 800 strelŭ; na heta pajszo 7 tysiacz pudoŭ porachu. Heta znachodzicca ŭ Niemiecczynie i należyć da daczki Kruppa, katory niekolki hadoŭ tamu nazad nałażyŭ na siabie ruki.

^{*} ^{*} ^{*}
Kooperacija. Najbolej chaŭrusnych kram atkrywajecca ŭ Padolskaj hub. U wadnym 1908 h. atkryłasia tam 120 takich tawarystw. Biez mała kożnaja wioska maje swaju chaŭrusnuju kramu. Zrazumieli, widać, padalaki, szto tolki supolna možca pa'epszyć swajo życie. Wialiki czas i naszym biełarusam pajsći pa rozum da haławy.

^{*} ^{*} ^{*}
S paczatku hodu da 8 lutho skażnili 123 czaławieka i pryhawaryli da śmiertnaj kary 137 czał.
„*Пр. Жизнь.*“

^{*} ^{*} ^{*}
Niedarod. Padychodzić kaniec zimy i razam z im da mużyckich chat, jak szto hod, paczynaje zahładać stary hość — hoład. U *Saratowskaj* huberni biadniejszyje mużyki užo prad Kaladami zjeli aposznije kroszki chleba. Inszyje na pierszy i druhi dzień Kalad saŭsim nia mieli czaho jeści. Nia lepszy i ŭ inszych huberniach. Pawedłuh rachunku centralnaho sta-

tystycznaho komitetu ũ hetym hadu niedarod, raŕniujuczy jaho da siaredniaho uradzaju 1902—1906 hadoŭ, dajszoŭ da 590 miljonuŭ pudoŭ. Kab narod mieŭ szto jeŝci, treba przykupiŭ chleba na 11½ miljonuŭ rubloŭ. „*Prub*“.

Ab doli deputatou troch Dum Żurnaŭ „*Познание России*“ (kn. I hod 1909) piŝe, szto z ahuŕnaho liku 28 tysiacz 281 czaŭawiek, przyhaworenych praz sudy, sudzili za „palitycznaje sprawy“ 237 deputatou. S pierszaj Dumy 1 deputata przyhaworeno na pasieleŕnie, a 188 — atrymaŭ inszyje kary; z II Dumy: 18 deputatou u katarhu, 11 — na pasialeŕnie, a 16 — roznyje przyhawory, i s III Dumy — 3 deputata atrymali roznyje kary. Akrom hetaho pa pastanaŭleŕniu Synoda i duchoŭnych sudoŭ, rastryhli 9 deputatou — ŝwiaszczenikoŭ I i II Dumy. Z hetaho widaŭ, szto najbolsz asudzili deputatou I Dumy, a najcięższyje kary atrymali deputaty — II Dumy.

Kab zawiacciaŭ ahuŕnaje nawuczanie, pa rachunku ministerstwa praŝwiety treba atkryŭ 148 tysiacz 779 nowych szkoŭ. Liczuczy, szto budowa łoŭnaj szkoŭy abojdziecaca kala 3000 rubloŭ, dyk wyjdzie, szto ahuŕny raschod na narodnuju praŝwitu budzie 444 miliony 500 tysiacz rubloŭ, — praŝciej skazaŭ, szmat mieniej tych hroszej, jakije koŭny hod karna maje z akcyzy ad hareŭki. „*H. P.*“

Nowyje paradki dŭla Sybiry. — Kabiŝ, jeszcze ũ dziekabry 1904 hoda, byŭo abiecana ŭwiasci ũ Sybiry ziemstwa z szyrokim miejscowym samoupraŭleŕniem. Ale ciapiar wiecier pawiejaŭ z druhoj

starany, i woŝ, zamiesta ziemstwa, ŭwodziaŭ 7 tysiacz 773 nowych straŭnikou. Kasztawaŭ jany buduŭ kaŭnie koŭny hod 2 miliony 889 tys acz 49 rubloŭ 87 kopiejek.

„*H. P.*“

Haspadarka na czuhuncy. Rasiejskije czuhunki, na katoryje pajszoŭ bolsz 3 miljardoŭ (3 tysiacz miljonuŭ rubloŭ) narodnych hroszej, nie prynosiaŭ nia tolki nijakoha dachodu, ale jeszcze musiŭ karna koŭny hod dakŭdaŭ da ich 60 miljonuŭ rubloŭ. Prypŭczywaje da czuhunak adna tolki Rasieja; u druhich hasudarstwach hetaho nima. Hetak Anhlija ũ 1907 hadu sa swaich daroh mieŭa czystaho dachodu — 442 miliony r., Niemiecztyna — 273 miliony, Austrycja — 46 miljonuŭ, Italija — 12 miljonuŭ rubl., Ameryka, dzie za pierawoz biaruŭ nie daraŭej, jak u nas — 1 tysiaczu 617 miljonuŭ r., Rumynija — 4 miliony rubloŭ.

„*H. Pyce*“.

CHWOJA.

Staiŭ chwoja ũ poli,

Dumaje panura:

Szto tady z joj budzie

Jak spanuje bura?

Jak daŭdŭliwa chmary

Papŭwuŭ pa niebie,

Jak zastohnie wiecier,

Wietki ŭciarebie?

Och, tady nie maŭa

Pahublaje siŭtaŭ,

Nie raz ŝwiedkaj budzie

Nie adnej mabiŭy!

Adno maje wiera,

Szto zabliŝnie sonce,

Lohka ũ swaim kraju

Budzie ŭŭe sasonce!

E. Bujŭo.

Odrowoŭŭ, Aszm. p.

Z Biełarusi i Litwy.

—o—

W. Woŭkałata (kala m. Du-
niłowicz) Wilejsk. paw. Wilen. h.
— Niedaŭna ŭ Woŭkałackaj wo-
łaści byŭ schod, kab začwiardzić
wałasnyje raschody. Hroszy na
wołaść, jak wiedama, žbirajuca
z mużykoŭ, a ŭsiaki znaje, szto
mużycki hrosz dabyty krywawym
potam, hoładam. Na hetym scho-
dzie naszy wybarnyje pakazali,
szto za harełku hatowy pradać
sumieŭnie i mużyckije sprawy.
Tyje hady pisaru płacili 540 rub.,
a ŭ hetym skinuli 100 rub. Pisar
abiecaŭ dać 10 rub., kab schod
hetyje 100 rub. iznoŭ jamu pry-
znaŭ. Schoŭ zhodziŭsia. Za toje
ad wuczyciela adabrali 34 rub., a
paśla schodu wybarnyje kazali
wuczycielu, szto kab jon daŭ im
3 rubli, dyk i jamu wiarnuli by
hetyje 34 rub. Aprócz pisara daŭ
schodu „na baryszy“ 2 rub. star-
szynia i 1 rub. starasta. Ŭsiaho
hetych judaszowych srebrenikoŭ
sabrałosia 13 rub.; koŭzamu wy-
barnamu za jaho pradaŭnoje su-
mieŭnie pryjšłosia 37 kap.! Adny
paniašli ich damoŭ, a druhije —
ŭ szynok; prapili tam i hetyje
37 kap., dy jeszcze i swaich pry-
łażyli.

Bieda tut nie ŭ tym, szto pi-
saru zamnoha dali, bo moŭe jamu
i mała za jaho pracu; ale jak mo-
huć woŭkałackije mużyki czakać
lepszaj doli, kali jany jaje zaraz
prapjuć? Jak heta ŭ Woŭkałackaj
wołaści mużyki dazwałajuć swaim
wybarnym pradawać swaje mu-
życkije sprawy?

Ŭ naszaj wołaści pisar i kan-
celaryja kasztuje 855 rub. Z he-
tych hroszej 15 rub. addajuć na

hazety, ale dobraj hazety wołaść
nie wypisywaje.

Byŭszy na schodzie J.
i niabyŭszy K.

M. Źołudak Lidzkaŭ p. Wil. h.
—U nas jość haspadarskaja supo-
łka, ale nadta mocna jana nie pra-
cuje. Atkryli tut chaŭrusnuju
kramu; za 7 miesiacoŭ jana dała
400 rub. czystaho dachodu. Chaŭ-
rusnikoŭ u kramie 120—140, ko-
ŭny daŭ pa 10 rubłoŭ. Jeszcze
bolszaja była by karyść, kab u
nas była nia tolki chaŭrusnaja
krama, dzie mużyk tolki kuplaje
za swai hroszy, ale jeszcze chaŭ-
rusy dla *pradaży* mużyckaho dab-
ra, zdabytaho mużyckaj pracaj, —
naprykład, małaka, maśła, zboŭa
i dr. r.

Tut jość wialikaja staraświec-
kaja karczma, katoraja naleŭyć da
pamieszczyka kniazia Cz. Jon pie-
rebudawaŭ nanowa hetu karczmu
pad kramu i czajuju; choczuć
zrobić tut i zajezd dŭla naczleha.
S kramy kn. Cz. biare 50 rub.
arendy, — znaczyć, niaszmat. Wia-
doma recz, szto jak bahatyje lu-
dzi pamahajuć zawiaści karystny-
je dŭla hramady reczy, to heta
dobra. ale chaŭrusnyje kramy i
tawarystwa buduć mocnyje tolki
tady, kali sami mużyki buduć na
ich składacca; mużycki hrosz bu-
dzie ćwiardz ejszy!

Kniahinia atkryła tut balnicu
na 10 łoŭkaŭ; leczyć darma.

Dziacieli.

M. Kapył. Stuckaho pawietu
Minsk. h. Ci naszych mużykoŭ
cikawieć trecja Duma? Karoŭki i
jasny atkaz na heta — nie i nie!...
Trejcia Duma sŭšim zhubiła
uwahu naszych mużykoŭ. Heta
widna s pierszaho pahladu: dzie
by nie pryjšłosia być pamieŭ lu-
dzieŭ — nidzie nima i ŭspaminu

ab Dumie: jaje minajuć. ab joj nia chocnuć hawaryć Interesy sztodziennaho żyćcia saŭsim źwiali ũsielakuju cikawaść da Dumy, a razam da ũsiaho, szto nie datykaje żyćcia rodnaho miasteczka. Mnoha i mnoha aposznije dwa hady źmianili duszy naszych mużykoŭ, usie ichnije dumki jany raźwiejali, wiarnułasja staroje bywałaje; jeszcze nawet hłybiej niejaka apuściliśia mużyki ũ bałota swajho bieśpraeświetnaho żyćcia.

A jeszcze tak niedaŭna, jak byli dźwie pierszyje Dumy, saŭsim inaczej żyłosja. Kożny czakaŭ czahoś, kożny spadziewaŭsia, szto wot, wot zorka doli zaświecić nad rodnym krajem i razhonić ciemnatu noczy. I skul brałasja taja kiemkaść, taja żywaść, taja cikawaść da hazet i kniżok? Kożnaje świata, kożnuju niadzielu možna było ũbaczyć jak naszy mużyki ũ wialikaj hramadzie słu-chajuć czytacieloŭ hazety. Czala-wiek dwadcać-trydcać źbiarecca — a szumu ani! Dzie tolki znoj-ducca dwa, try mużyki, tak i za-raz pytajuć ab Dumie: Szto czut-ne, jak? Kažuć, jana ziamloj na-dzielić, szto tam i tam toje ũžo зробlena, a chutka pryjdzie czar-rod i da naszaho miasteczka. Baby i tym z hub Duma nie schadziła. Ab joj hawaryli, ab joj kazki skła-dali, a czala-wiek, szto czytaŭ hazety, mała nie čala-wali. Ale toje prajszło, i ab Dumie cicha ciapier...

Ciszka Hartny.

W. Pareczje Słonimskaho paw. Hrodz. hub. U naszaj narodnaj szkole s 1899 hoda da 1906 hoda adbywalisja ũ niadzieli i świata czytaŭnia dźla mużykoŭ. Czytaŭ-nia hetyje duża padabalisja mu-żykom: na ich jany karystna i wie-sieła mahli spahnać wolny čas.

Ale ũ hetych czytaŭniach nieszta uhledziela palicija, i narodnamu wuczycielu pryszłosja skasawać ich. Tady mużyki, nia majuczy kudy dziecca, paczali źbiracca ũ karczomku i hulać u karty ũ „sześćdziesiąt sześć“, dy tak chutka zaharelisja da ibry, szto i ũ budni nie raz daloka za poŭnocz zasi-dźywaliś pry kartach. Narodny wu-czyciel namaŭlaŭ ich, kab atkryli czytalniu, ale na ũsie namowy jaho mużyki majuć adzin atkaz: „Niechaj naszy dzieci, jak wyras-tuć, atkrywajuć czytalni, a my ũžo i tak dażywiem“. Ciemnata straszennaja. U siele Pareczje na niekolki tys. ludzioŭ ad 1862 hodu jościaka adna tolkinarodnaja szko-ła, ũ katoraj da 1882 hodu na-wuku wiali małahramatnyje dziaczki. Mieściłasja szkoła ũ kuchni dziaka; chadziła da jaje nia bole-j, jak 15–20 dziaciej. Woś i nia dziwa, szto na ũsiu wiosku hra-matnych u nas na palcach zli-czysz.

Bierebiendzia.

Z Hrodzienskaj hub. Abiecali narodnym wuczycielom pawiali-czyć pensiju. Doŭha czekali jany na abiečanku, ažo i praŭda pa-wialiczyli—dali 300 rubloŭ u hod. U szkołach, niedaŭna atkrytych, wuczycielam płaciać 360 rubloŭ u hod, ale s taho adliczajuć 43 rubli 20 kap. u pensijonnuju kassu i ũ towarystwa supolnaj pma-czy wuczycieloŭ, dyk na ruki wy-dajuć u hod 316 rub. 80 kap. Czamuż heta i wuczycielom sta-rych szkoł nie pawialiczyć pensii da toj samaj sumy?

Stary Dzied.

Osromeczewo Hrodzienskaj h. Bresckaho pawietu. U nas, jak i ũsiudy, pamiraje szmat dziaciej. Najhłaŭniejszaja przyczyna taho — heta toje, szto matki nie umiejuć

i nia majuć czasu, jak treba, da-
hledzieć dzicia; drubaja pryczyna
— heta toje, szto mała ũ nasdach-
tarou, a dzie i još, dyk dostać
trudna: treba szmat hrcszy; a naj-
horej dyk toje, szto prywykli lu-
dzi lacyceca u znacharou i wie-
rać szaptunu bolejš, jak dochtaru
i felczeru.

Jak zliczyŭ „Всероссійскій со-
юзъ для борьбы съ дѣтскою смер-
тностью“. (Правленіе въ Петербур-
гъ Галерная 7) ũ 18 ym wieku ũ
Rusiei na kożnuju tysiaczu umi-
rała 20 dziaciej, a ũ 19-ym wie-
ku—30. Ciapier na kożnuju ty-
siaczu umiraje 50 i bolejš dziaciej.
Adsiul widać, szto z hodu ũ hod
liczba śmierciej dziaciej raście u
nas. Tym czasam za hranicaj z
hodu ũ hod jana žmienszajecca.
Sprywiedziennych „Союзомъ“ liczb
widać, szto ũ biednaści dzieci
mruć bolejš, jak u dastatku. Zna-
czyć, dźla wajny z hetym złom
treba staracca palepszyć swajo
žycio. Ale adrazu hetaho nia
zrobisz. Kab paradzić chacia tro-
chi hetamu, naszy ludzi daduma-
lisia zawiaści pry bibliotecz ma-
leńkuju apteczku, dzie można da-
stać chininy, rycyny, sodu i in-
szyje lekarstwy jak dźla dziaciej,
tak i dźla starszych ludziej. Dob-
ra byłob, kab i pry inszych bi-
blioteczkach zawiali takije apteki.
Nie pryszłosiab tady tak daloka
jeździć za imi i tanniej kasztawa-
lib jany, jak ciapier u aptekach.

Nemo.

Z usieh staron.

S. Pawłowskoje kala Barnaula
Tomskaj hub. (ad ułasnaho kares-
pandenta N. N.).

Ziemia tut hłyboki czernaziom.
Siejuć tolsz pszanicu i awios;
dobra u nas rodz ać kawuny i dy-
ni. Tut takaje lahactwa natury,
ab jakim ni wodzin bielarus na-
wet i nia śniŭ. Haspadarka zia-
mielnaja tut samaja niachitraja —
pierelożnaja: siejuć 2—3 hady ũ
rad, ale szto hod aruć hłybiej i
hłybiej, paczynajuczŭ ad i wier-
szka; potym 1 hod lażyć ziemia
paparam, a tahdy iznou 2—3 ha-
dy siejuć. Pašla hetaho dajuć
ziamli na 2—3 hady pieradyszku.
Ŭ wosień u nas nikoli nie aruć
Aruć płubami; zboże kosiac, wia-
żuć u snapy, a małociać u małat-
arni. Bahatyje muzyki trymajuc
pa 20-30 kaniej. Siola tut wia-
likije — pa 2-3 tysiaczy dusz.
Ziemia tut na jakich 100 wiorst
kruhom należyć da Carskaho Ku-
binieta. Pieresialenczeskich uczast-
koŭ dźla nowych pieresialencoŭ
tut nie narezajuć. Ziemleustrai-
cielnyje komisii (Kabinietjskije)
narezajuć ziamlu ciapier tolki dźla
tych, chto ũžo prytknuŭsia da
ziamli raniej — mająć karowu i
ũžo zaharany kawałak ziamli. Pie-
resialency starajucca ũbicca sama-
wolna ũ jakoje niebudź siało i
czasami nawet im heta ũdajecca.
Bielarusy—mihileŭcy hetak ubili-
sia 3 hady tamu nazad u czużyje
nadzieły i ciapier ũžo zrabŭsia
tut *Chapoŭski* wysielak u 350 dusz.
Im narezali nareszczecie pa 7¹/₂
dziesiacin na duszu.

U s. Lebiazje letaś najechało
150 chat z Minskaj hubernii.

A. N.

Rasieja niedaŭna žwiarnułasja
da Serbii, każuczy, kab jana abie-
cała austryi, szto nia budzie ža-
dać ad jaje ani kawałka ziarni i
pryznaje Bošnjiju i Hercegowinu
czaścinaj Austryjskaho hasudar-

stwa. Serbia duża chitra wykru-
ciłaś z hetaj historyi. Jana atka-
zała, szto ad Austryi jana nie žá-
daje niczoha, a tolki ad sawietu
ušich Eüropejskich hasudarstw.
Pakul jeszcze hasudarstwy Eüro-
pejskije niczoha dźła jaje zrabieć
nia chczać, i Serbia hatujecca
da wajny, katoraj czakajuć z dnia
na dz eń. Zaadno z Serbijej poj-
dzie i Czornahoryja.

Austryja. Lwow. (Ad własna-
go korespondenta „N. N.“).

U nas zaposiecca na wajnu z
Serbam. Wojska austryjackaje
užo mobilizujuć, ale ušio h-ta
prawicielstwa rocić nadta patajna.
— Na wulicach spatkajesz zapas-
nych, s kuferkami na plecach,
cełymi hramadami; na wagali
stajac pryhatawanyje wahony dźła
sałdatoŭ. Upraučennie horadu ka-
zało pryhatawać dźwie himnazii
pad lazarety. Sałdaty užo śpiewa-
juć pieśni pra wajnu, ŭ katorych
czuć, szto wajny narod nia
chocze.—Rasieja strymyduje ser-
boŭ, kab nie paczynali wajny, bo
tady i Rasiei może przydziecca ŭ
jaje ŭmieszacca. A iznoŭ niemiec-
ki imperatar Wilhelm II piše
da imperatora austryjackaho,
Franciszka-Jozefa „pripaminaju,
szto wy lczycieś mar-załam ne-
mieckaho wojska, i jano czakaje
tolki znaku, kab wystupić Wam
na pomoc“.

Rasiejskije hazety pišuć, szto
wialki śnieh zasypaŭ czuhunki ŭ
Austryi; heta niepraŭda. Pojezdy
zatrymywajuć, bo na hranicu serb-
skuju pierawoziać austryjackaje
wojska. *Hadziuk Aszmianski.*

Dumki chlebaroba na prądwieśni.

...I siwier leż chatki nia żwiernie,
I śniehu ani nie ŭbywaje,
A tut u świronku—ni ziernia,
Aposzniaja bulba ŭciekaje! —

I siena nima ad Hramnicaŭ,
Sałomki tej zaraz nie chwacie
Kabyłka padbieczy baicca,
Karouka nia chce ŭstawaci.

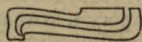
Dawiedaŭsia ŭ dwor i da syna —
Nie słuźce kutok swoj karmici!
I bolsz nie dajuć z mahazyna,
Nima dzie rubla zarabici.

Nia lohka na sercy, nia lohka!
Dum czornych nia zbycca dzień
ceły...

A tak jeszcze traŭka daloka,
Kali-ż i toj kołas naśpieły?

Januk Kuŭala.

21/II—1909. W ln a.

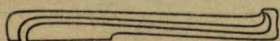


U Redakeiju przystali dla prahladu:

Wydańnia Gorbunowa—Posadowa
(Москва. Дневные поле, Трубецкой
пер. № 10).

1) „Наша земля“ первоначаль-
ная география для дѣтей Е. Горбу-
нова, много рисунков; ц. 90 коп.
1909 года. Tut prosta i paniatna
znajomiać dziaćiej i usiakaho z
naturaj i jaje jaŭleńjami. Tłuma-
czycca, adkul sonce, wiecier, zima,
leto, wada, ziemia, kamień; jak
rastuć i żywuć rasliny, żywioła.
Apisywajuca ciopłyje, chałodny-
je kraji i druhoje...

2) Друг животных. Гумани-
тарно зоологическая хрестоматия.
ч. II. для старшего возраста.



Жизнь повсюду (от холодных стран до знойного юга) сост. Лукьянская (с вступительной статьей И. Горбунова — Посадова „Сострадание к животным и воспитание наших детей“) множество рисунков 1909 г. ц. 1 руб. 10 к. Usio tut apisano ў apawiedańiach lepszych naturalistoi sw etu.

3) „Испанские братья“ А. Ольков; историчекая повесть (с англійскаго) с рисунками 1909 г. ц. 1 руб.

U hetaj knizie apisywajucca maładyje dziaciuki, heroi, katoryje dabiwalisia praŭdy, afiarujuczy nie raz swajo žyćcio, wajewali jany praŭdaj z niepraŭdaj, świetam s ciemnatoj.

Wydańnia A. F. Dewriena (СПБ. Румянцовская п. л. д. 1—3):

1) *Краткое руководство по пчеловодству*. Сост. В. И. Яницкий с предисловіем проф. Н. М. Кула-

гина, с 95 рисунк., чертежами ульев и центрофуги. 1908 г. ц. 1 р. 25 к. — Apisywajucca ў hetaj knizie žyćcio pczol i ūsia praktyka razvodu ich.

2) *Курс молочнаго хозяйства. Маслодѣліе и сыровареніе*. Для учеников низших школ молочнаго хозяйства, мастеров и для ельских хозяев практиков. Сост. г. А. Пронин. (управляющій Хрусталеваской школой молочнаго хозяйства и сыроваренія). С 97 рис. 1908 ц. 85 к. — Patrebnaja kniha dla siarednich i bolszych haspadaroi.

3) П. Гизевиус. *Сельско-хозяйственное природовѣдѣніе*. Руководство для низших сельско-хозяйственныхъ школ, для народн. учил. и самообразованія С 34 рис. 1909 г. ц. 65 коп.

A D R E D A K C I I.

Abjaŭlennia prymajucca na posledniaj stranicy pa 40 kap. za liniejku małymi literami. Rukapisy i korespondencii, pryslanyje ў rêdakeju, musiać być czytelnie napisany z praŭdziwaju familjeju i adresom taho, chto jaje prysylaе. Moŭna takŭe padpisać swaje prozwiŭszcze razom z familjeju, kali nie zachocze, kab była nadrukowana wasza praŭdziwaja familja. Adres i familja tolki dla wiedama redakcii.

SKŁAD

HASPADARSKICH MASZYN i PRYŁAD

— **Zyhmunta Nahrodzkaŭo** —

wydaŭ nowy spis wuloŭ i rożnych inszych pryład da pczol.

Chto chce dostać hety spis, niechaj pryszle na atkrytecy swoj adres.

Redaktor-Wydaŭca A. Ŭlasoŭ.

Drukarnia M. Kuchty Dwarcowaja, d. № 4.